

Rząd po stronie krwio pijców

9 kwietnia 2020

Polski rząd właśnie powiedział kilkunastu milionom Polaków i Polek, że ma ich kompletnie gdzieś. Nie nami, pracownikami najemnymi, będzie zajmował się w dobie kryzysu, gdy tracimy wynagrodzenia, zostajemy bez pracy, zaczynamy się zastanawiać, skąd weźmiemy na czynsz. Nie wiemy, ile będzie jeszcze trwać zamykanie nas w domach i co z nami będzie, jeśli na coś poważniejszego zachorujemy (wieści o problemach służby zdrowia, których nie rekompensuje ofiarność jej pracowników, docierają każdego dnia). Już za to wiemy, że gdy politycy z całego świata szukają – choćby tymczasowo – rozwiązań wykraczających poza neoliberalne paradygmaty, rządzący Polską uparcie grzęzną w wolnorynkowym bagnie. A dokładniej: nas zamierzają w nim utopić, bo nawet sobie nie wyobrażają, że mogłoby być inaczej.

Gdy „Financial Times” przyznaje, że wolny rynek wszystkiego nie załatwi, a bezradne państwo się nie sprawdza, rząd Morawieckiego lekką ręką zapowiada, że państwo włoży pieniądze z obligacji w prywatne biznesy. Łącznie 100 mld, w większości bezzwrotnie, pod minimalnymi warunkami. Nawet zwolnienie pracowników nie będzie oznaczało, że całą przekazaną pomoc trzeba będzie oddawać. Kiedy za granicą państwa dają nawet 75 proc. dopłat do pensji, ale nakazują zachować miejsce pracy, polski rząd jednym ruchem zabiera pracownikom 20 proc. zarobku, a drugim – daje możliwość wydłużania czasu pracy. Czyli zgadza się, byśmy chodzili do roboty niewyspani i przemęczeni. Hiszpania, rozumiejąc, że obywatele muszą mieć jakieś pieniądze, by zapłacić za mieszkanie i opłacić jakąkolwiek konsumpcję, wprowadza dochód gwarantowany. Polska ma inny plan – obozy pracy. W nowej tarczy jest możliwość zmuszenia pracowników, by także poza godzinami pracy pozostawali w gotowości, a nawet, by odpoczywali w miejscu wskazanym przez kierownictwo firmy. Na razie tylko w tzw.

infrastrukturze krytycznej, jak produkcja żywności i stacje benzynowe, ale przecież jeśli pomysł się sprawdzi, to można go rozwijać. Pracownik ma zapierdalać i dziękować, że ma robotę – czy nie o czymś takim marzył zresztą Morawiecki na jednej z taśm ze słynnej „Sowy”?

W jednym z kryzysowych rozporządzeń był przez chwilę zapis o zagwarantowaniu pracownikom stanowisk co najmniej w odległości 1,5 m od siebie, by duże firmy stały się choć trochę bezpieczniejsze z epidemiologicznego punktu widzenia. Wystarczyły 24 godziny skarg, jak bardzo jest to niemożliwe, by rząd pośpiesznie się wycofał. Politycy, którzy na potrzeby kampanii wyborczej snuli wizje podwyżek płac, ten poseł Kaczyński, który pouczał, że „kto nie może płacić płacy minimalnej, ten chyba nie nadaje się, by prowadzić biznes”, teraz nie tyle wspierają drobnych wytwórców i małe lokalne firmy, co realizują sny krwiopijców.

I są w tym konsekwentni. Wszak rząd puścił mimo uszu wszystkie głosy wskazujące, że rzesza pracowników na śmieciówkach została właśnie wyrzucona na śmietnik, bo nie da się przetrwać za jednorazową zapomogę w wysokości 2050 zł. Tak samo nie ma w nowej tarczy żadnych, dosłownie żadnych, opcji dla bezrobotnych (poza tą z rządowej witryny – weź pożyczkę, załóż firmę!). Morawiecki nie widzi też już najwyraźniej powodu, by mydlić ludziom oczy i opowiadać, jak w „tarczy” nr 1, o jakichś inwestycjach publicznych, które nie wiadomo czego będą dotyczyły i nie wiadomo, kiedy ruszą. Państwo nie tylko w nic nie zainwestuje, ale też będzie zwalniać swoich pracowników. O tym mówi kolejny „środek antykryzysowy”: premier będzie mógł rozporządzeniem ciąć etaty i obniżać wynagrodzenia. I nie, nie spodziewajcie się, że ucierpią na tym pisowscy protegowani w spółkach skarbu państwa czy w telewizji.

Skończyła się koniunktura i skończyło się udawanie, że ten rząd troszczy się o zwykłych ludzi, czyli o większość społeczeństwa. Co zresztą nastąpiłoby prędzej czy później. Teraz jednak polscy peryferyjni neoliberalowie są przekonani,

że jest najlepszy moment, by przemówić swoim prawdziwym głosem: nie boją się najmniejszych choćby protestów społecznych, gdy ludzie siedzą w domach, bojąc się o własne fizyczne przetrwanie. O życie.

Pójdziemy na dno bez słowa sprzeciwu?

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://www.strajk.eu)

Lektura uzupełniająca

1.

<https://wyborcza.pl/7,155287,25855556,wreszcie-prawdziwa-tarcza-antykrzyszowa-rzad-oglasza-nowy.html>

2.

<https://wyborcza.pl/7,155287,25854180,rzad-chce-szybciej-zwalniac-urzednikow-panstwowych-takie-zmiany.html>

3.

<https://wolnemedi.net/hiszpania-wprowadzi-dochod-podstawowy/>

4.

<https://wolnemedi.net/przedsiębiorcy-zachwalaja-bezzwrotne-pozyczki-morawieckiego/>